



Prot. N. 0569/2023

Rzym, 16 grudnia 2023

Do wszystkich członków Rodziny Sercańskiej

List na Boże Narodzenie 2023

„To, co najlepsze”

Drodzy współbracia i wszyscy członkowie Rodziny Sercańskiej,

Zwołanie najbliższej Kapituły Generalnej wzbudziło szczególny dynamizm w całym Zgromadzeniu: każdy zakonnik, każda wspólnota i każda Jednostka zostały zaproszone do modlitwy, do refleksji i do podjęcia decyzji w sprawie drogi, którą należy podążać w świetle charyzmatu i naszego dzisiaj. Od tego momentu odbyły się odpowiednio Kapituły uprzedzające, których dobre przygotowanie i przeprowadzenie jest trudnym zadaniem. Nic jednak nie pójdzie na marne, jeśli to wszystko pomoże, jak mówi św. Paweł, w lepszym „poznaniu i zrozumieniu” (Flp 1,9) tego, do czego przeżycia jesteśmy wezwani, czyli do oddania naszego życia w służbie Ewangelii (Cst 52).

Właśnie poprzez Pawła możemy zrozumieć, że Kapituła jest wspólnym poszukiwaniem „tego, co najlepsze” (Flp 1,10), wychodząc jednak nie od kryteriów egoistycznych i służących wygodzie, lecz raczej od niespokojnego i zdecydowanego usposobienia, otwartego na Ducha, aby powierzyć swoje życie zawsze dobrej woli Boga. A czy istnieje lepsze usposobienie dla uczestnika kapituły – i dla kultury synodalnej – niż przyswojenie sobie tego, do czego apostoł Paweł nawoływał konkretnych chrześcijan:

A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumniejszej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe (Rz 12,1-2).

Aby sprawić, by Paweł tak to rozumiał, Duch z pewnością posłużył się wspólnotami, z którymi miał do czynienia. Także uczniami, którzy, jak Ananiasz w Damaszku czy Barnaba i Piotr w Jerozolimie, mówili mu o Jezusie, o Jego pochodzeniu, o Jego życiu i Jego wydarzeniu paschalnym. Z tego wszystkiego, co słyszał, jakie zdanie wyrobił sobie Paweł o rodzinie z Nazaretu? To samo, które dzisiaj, zwłaszcza w tym okresie roku, wciąż przybliża nas do tajemnicy Boga

wcielonego. Czy dopiero co zacytowane słowa Pawła nie są po prostu kopią doświadczenia tamtej rodziny? Tej rodziny, najprzód do której „Bóg posłał swego Syna, zrodzonego z niewiasty” (Ga 4,4). Ale dla każdego z nich, dla Józefa i Maryi, co było najlepsze?

Dla Maryi najlepszą rzeczą było pozwolić Bogu zasiać w niej swoje Słowo. Od tej chwili i na zawsze ogłosiła się „służebnicą Pańską” (Łk 1,38). Dla Józefa zaś najlepszą rzeczą było przyjęcie wszystkiego jako *kairòs* Boga. Dlatego pozwolił się prowadzić nowością ogłoszoną przez Anioła, a nie tyle tym, co wiedział już od Mojżesza. W ten sposób Józef, przyjmując Maryję, dokonał prawdziwej ofiary, miłej Bogu. Wraz z Nią w domu, rozpoczął swoje pokorne bycie uczniem (por. J 19,27). Potem, gdy nadszedł czas porodu, najlepszą rzeczą, jaką uczynili oboje, było przekształcenie stajni w ich prowizoryczny dom, wystawieni na pełne zdumienia i podziwu oczy tych, którzy przyszedli spotkać Dzieciątka. Później pogodzą się z faktem, że najlepszą rzeczą dla całej Trójki będzie raczej „stać się uchodźcami”, niż ryzykować życie najwrażliwszego z Nich.

Z tymi narodzinami jednak wielu ludzi, w taki czy inny sposób, poczuje się zaangażowanych w bezmierną historię miłości i wcielonej bliskości Dziecięcia z Betlejem. Tak było w przypadku mędrców ze Wschodu, dla których najlepszą rzeczą było dowartościowanie stworzenia i umiejętności interpretacji gwiazdy na niebie. Tam, gdzie gwiazda się zatrzymała, nie czuli potrzeby dowiadywać się więcej o Nowonarodzonym, aby zaspokoić ciekawość Heroda. Wystarczyło go zobaczyć, aby wiedzieć, kim jest, jak to po latach stanie się z grupą uczniów nad brzegiem jeziora (por. J 21,12). Dla pasterzy natomiast najlepszą rzeczą było zachęcanie się nawzajem, aby wyruszyć w drogę jeszcze tej samej nocy, pomimo męczącego dnia. Uwierzyli całym sercem i czuli się zaangażowani. Tak naprawdę wrócili mając dużo więcej do opowiedzenia. Nie czuli się zawiedzeni, tak jak i po latach uczniowie, którzy po nocy wyczerpującej pracy zarzucili ponownie sieci w świetle nowego Słowa (J 21,6).

Niech te dni Adwentu i Bożego Narodzenia pomogą nam, zwłaszcza w tym okresie kapitulnym, odkryć i razem podjąć się tego, co jest naprawdę dobre w oczach Boga, dla ciebie, dla twojej wspólnoty, dla twojej rodziny: jak Maryja, która przyjęła Słowo Pańskie bez zastrzeżeń; jak Józef, który porzucił swoje przeszłe marzenia, aby przyjąć marzenia Boga; jak Mędrcy, którzy umieli zrozumieć stworzenie i kroczyć z nim; jak pasterze, którzy nigdy, nawet w nocy, nie przestawali się zachęcać, aby iść na spotkanie Pana. Niech On zjednoczy nas, abyśmy umieli Go rozpoznać, adorować i służyć Mu całym sercem, także wśród uchodźców, wśród mężczyzn i kobiet, którzy w wielu miejscach naszego świata – wszyscy blisko nas – wołają o swoje życie i swoją godność. Niech uczyni nas ludźmi Pokoju w tym naszym świecie, współpracownikami Jego Miłości i świadkami Jego Królestwa, Dobrą Nowiną dla wszystkich narodów.

Życzę wszystkim wesołych Świąt i szczęśliwego roku 2024.

Z braterskimi pozdrowieniami, *in Corde Iesu*,

P. Carlos Luis Suárez Codorniú, scj
Przełożony Generalny
ze swoją Radą